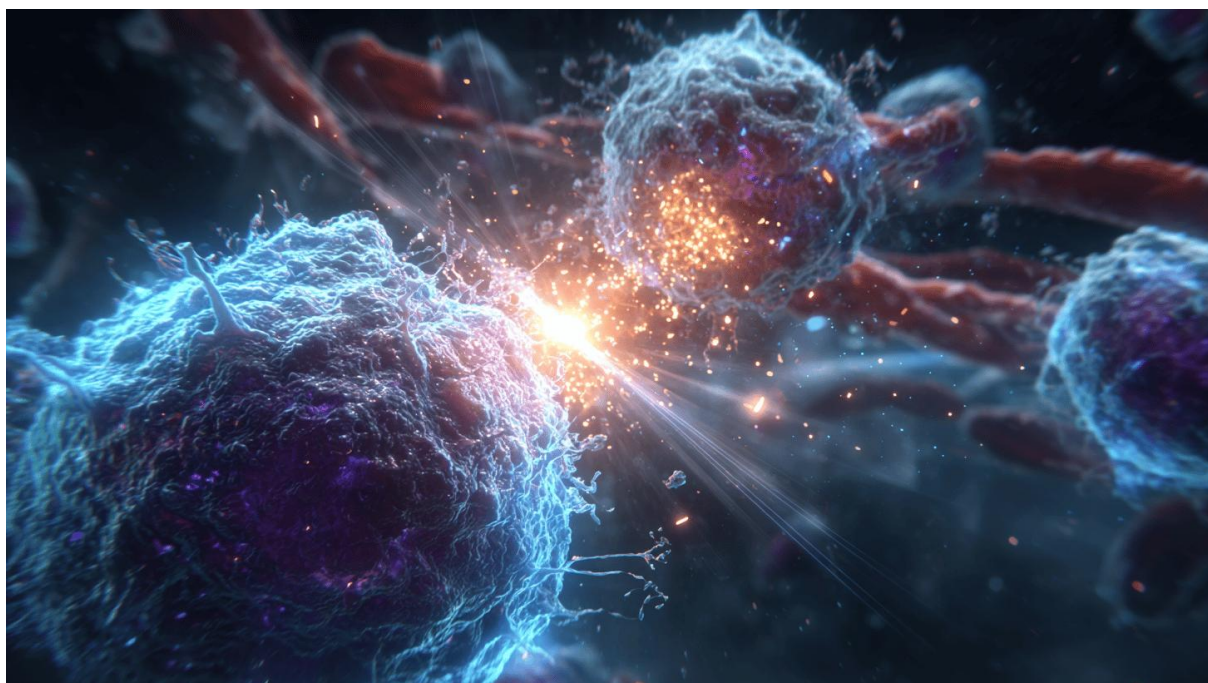


## Niezawodny zastrzyk genowy Pfizera? Stymulatory raka z laboratorium

- 30 stycznia 2026 r.



(C) Raport 24/KI

**Badanie przeprowadzone przez kanadyjskich naukowców i opublikowane w grudniu 2025 r. w serwisie PubMed wykazało, że preparat w postaci zastrzyku genu mRNA firmy Pfizer/BioNTech zawiera pozostałości promotora SV40, czyli przełącznika genetycznego wykorzystywanego w badaniach nad rakiem do specyficznego wywoływania nowotworów u myszy laboratoryjnych.**

Dawida [W badaniu](#) J. Speicher i współpracowników przeanalizowali oryginalne partie szczepionek firm Pfizer/BioNTech i Moderna. Za pomocą precyzyjnych metod, takich jak fluorometria i qPCR, naukowcy określili ilościowo resztkowe DNA plazmidowe, czyli pozostałości procesu produkcji bakterii, które w idealnym przypadku powinny zostać w dużej mierze usunięte. W dawkach Pfizera wartości wynosiły do 1548 ng DNA na dawkę, a konkretnie wzmacniacz promotora SV40 do 23,72 ng. Moderna wypadła tutaj znacznie lepiej,

ale w przypadku Pfizera dwie z sześciu testowanych partii przekroczyły nawet i tak już liberalne wartości graniczne FDA i WHO dla fragmentu SV40.

Firma Pfizer/BioNTech wykorzystuje plazmidy jako matryce do transkrypcji mRNA w komercyjnej produkcji preparatu do edycji genów. Plazmidy te zawierają promotor SV40, silny aktywator wirusa małego 40, który z niezwykłą wydajnością steruje ekspresją genów w komórkach ssaków. W fazie badań klinicznych zastosowano inną metodę, ale została ona zaadaptowana na potrzeby rynku masowego i najwyraźniej nie udało się całkowicie usunąć fragmentów DNA. Fragmenty są małe i otoczone nanocząsteczkami lipidowymi, specjalnie zaprojektowanymi do penetracji błon komórkowych i transportu zawartości do jądra komórkowego.

W badaniach nad rakiem, promotor SV40 jest od dziesięcioleci wykorzystywany do generowania myszy transgeniczných, u których niezawodnie rozwijają się guzy. Jego wirusowy duży antygen T dezaktywuje supresory nowotworów, takie jak p53 i Rb, zapobiegając w ten sposób supresji nowotworów, co jest standardowym modelem dla guzów prostaty, mózgu lub trzustki. Każdy, kto zapozna się z literaturą onkologiczną, znajdzie to wszechobecne zastosowanie. Promotor ten tak skutecznie steruje ekspresją genów onkogennych u myszy, że naukowcy wybierają go jako narzędzie do badania rozwoju raka i jego potencjalnych terapii. Z tego powodu SV40 nie był wykorzystywany w produkcji szczepionek od dziesięcioleci. Aż do teraz.

Zastosowanie wirusa SV40 w produkcji iniekcji genu mRNA trudno wytłumaczyć jedynie zaniechaniem. Autorzy badania mówią o „poważnych obawach dotyczących bezpieczeństwa” i wskazują na zwiększoną szybkość transfekcji (wprowadzania obcego DNA i RNA) przez nanocząsteczki lipidowe, a także na kumulatywne skutki wielokrotnych szczepień. Potencjalna integracja z ludzkim genomem, reakcje zapalne (choroby autoimmunologiczne) lub długotrwałe ryzyko onkogenne – wszystkie te czynniki pozostały niezbadane i nieuwzględnione. Mimo to rządowe agencje regulacyjne, takie jak EMA i FDA, zatwierdziły iniekcje genu mRNA, mimo że wcześniejsze analizy Kevina McKernana i innych wskazywały już na podobne zanieczyszczenie.

W jaki sposób substancja, która jest celowo stosowana w laboratoriach do wywoływania raka, znalazła się w produkcie reklamowanym jako „bezpieczny i skuteczny”? Odpowiedzialni za to przedstawiciele firm Pfizer/BioNTech i władze milczą na ten temat. Badanie przeprowadzone w Ontario jest kolejnym dowodem na to, że bezpieczeństwo pacjentów nie było priorytetem podczas planowanej pandemii.

Pacjenci to oczywiście ludzie chorzy. Dzięki wstrzyknięciu genu „leczeni” byli wszyscy – dzieci, osoby zdrowe i osoby z „bezobjawowymi chorobami”. Na zdrowych osobach niepotrzebnie eksperymentowano z substancjami, których długoterminowych skutków nikt nie jest w stanie przewidzieć. Wszystko pod pretekstem ochrony zdrowia publicznego. Przemysł farmaceutyczny czerpał z tego zyski, sięgające astronomicznych poziomów. Podobnie jak powiązani z przemysłem farmaceutycznym politycy, których władza rosła niepomiarowo. I media, które otrzymywały setki milionów dolarów od rządu i przemysłu farmaceutycznego, by promować narrację „pandemii”.